

WSZYSTKIE SMOKI O TYM WIEDZĄ

IZABELA DEGÓRSKA

Występują:

HIERONIM

MAMA-SMOK

GNOM

PTAK

WIEDŹMA

DRZEWO

CZARNY RYCERZ / CZARNY KOŃ

BIAŁY KOŃ

DRWAŁ



Scena 1.

Hieronim budzi się w koszyku, szeroko ziewa, wyciąga, potem przygląda się swoim łapom. Mama-smok wrzuca do kotła muchomory, miesza w garnku.

HIERONIM

Mamusiu, czy ja już jestem duży?

MAMA-SMOK

O, jeszcze nie.

HIERONIM

A dlaczego? Umiem latać, wszystko jem i co rano wyciągam szyję i ogon, żeby były dłuższe.

MAMA-SMOK

To nie wystarczy. Ale nie martw się, jeszcze jakieś sto lat i będziesz zupełnie duży.

HIERONIM

Sto lat? Jeszcze sto lat?! To strasznie długo! A po czym poznam, że jestem duży?

MAMA-SMOK

Będziesz silny, mądry i będziesz umiał ziać ogniem.

HIERONIM

Aha. Ale ja jestem silny i mądry i... chyba zaraz będę pluł ogniem, bo tak mi w środku coś burczy.

MAMA-SMOK

Pewnie jesteś głodny.

HIERONIM

Tak, teraz czuję, że jestem głodny. Zjadłbym nawet rycerza z kopytami!

Mama-smok przerywa mieszanie w garnku.

MAMA-SMOK

Fe, synku! Rycerze są niezdrowi. Pamiętaj, nigdy nie połykaj rycerzy, bo ci zardzewieją w brzuchu.

HIERONIM

Aha, nie połykać rycerzy.

MAMA-SMOK

Właśnie. I pamiętaj, oni nie mają kopyt. Oj, musisz się jeszcze dużo nauczyć, zanim zobaczysz świat.

HIERONIM

A tu, gdzie jesteśmy, to nie jest cały świat?

MAMA-SMOK

Nie, to nasza jaskinia.

HIERONIM

Ale ona jest taka wielka! Dużo większa od skorupki.

MAMA-SMOK

O, tak, ale świat jest jeszcze większy. Zaczyna się tam, gdzie kończy się jaskinia. Lecz świat nie zawsze jest bezpieczny dla malutkich smoków.

HIERONIM

Ale ja jestem bardzo odważnym smokiem. I chcę zobaczyć świat. Natychmiast.

MAMA-SMOK

Nie da rady. Lepiej coś zjedz. Mmm, dziś na obiad pyszna zupka z muchomorów.

Karmi smoczka.

HIERONIM

Błeee, ohyda! Jestem smokiem, a nie muchą! I chcę zobaczyć świat! Teraz!

MAMA-SMOK

Świat nie ucieknie. Spróbuj, przecież byłeś głodny.

Kończy go karmić. Hieronim jest niepokieszony.

MAMA-SMOK

Kiedy wrócę, pokażę ci las. A teraz masz tu skrzynię pełną skarbów. Baw się grzecznie i nie fruuj po jaskini.

Mama-smok wychodzi.

HIERONIM

Też coś, „baw się grzecznie”! A ja wcale nie jestem grzecznym smokiem. I właśnie, że będę latał po jaskini. *(przelatuje kawatek)* Ciągłe tylko zabawki... mam tego dość!

Ze złością kopie w skrzynię. Skrzynia się przewraca. Wysypują się z niej skarby oraz mały gnom z workiem. Gnom wrzeszczy i rzuca się do ucieczki. Kiedy spostrzeża Hieronima uspokaja się.

GNOM

Ale mnie przestraszyłeś! Myślałem, że to smok.

HIERONIM

Jestem smokiem! Spójrz na mój ogon i skrzydła!

GNOM

Smoki są większe. Może jesteś jaszczurką?

HIERONIM

Smokiem! Na imię mam Hieronim. A ty kim jesteś?

GNOM

Jestem Szkaradek, gnom Szkaradek. *(do siebie)* Gdzie mój worek? Gdzieś tu upadł.

HIERONIM

A co ty właściwie robisz w moich skarbach?

GNOM

(myszkuje w skarbach) Co robisz, co robisz. Ładne są, to je sobie... oglądam. Tak, oglądam! Macie tu pełno niepotrzebnych rzeczy. O, na przykład siedmiomilowe buty. Po co to smokowi?

HIERONIM

A może się pobawimy? Będziesz moim rumakiem. Wskoczę na ciebie i...

GNOM

Wykluczone. Nie mam grzywy. *(znajduje częściowo wypchany worek i mruczy do siebie)* No, jednak jest!

HIERONIM

Ale grzywa... Grzywa wcale nie potrzebna. Zrzucę ci tylko latający dywan...

GNOM

Dywan? Latający dywan?

HIERONIM

Haftowany złotem.

GNOM

A, taki. Czemu nie? (*zabiera latający dywan*)

HIERONIM

Zostaniesz moim rumakiem?

GNOM

Wykluczone, nie bawię się ze smokami. (*spogląda na Hieronima z irytacją*) Będziesz tu cały czas nade mną stał? Idź sobie na dwór! Nie lubię, jak mi ktoś przeszkadza, kiedy oglądam skarby. (*odkłada niektóre skarby na jedną kupkę*)

HIERONIM

Ale... Jak to na dwór? Tak sam?

Odkłada niektóre skarby na jedną kupkę.

GNOM

Pewnie, że sam! Mnóstwo tam ciekawych rzeczy. Polataj sobie po dworze, pooglądaj z góry widoczki.

HIERONIM

Oj, bardzo bym chciał!

GNOM

To na co czekasz? Jesteś smokiem, czy nie?

HIERONIM

No jestem!

GNOM

To musisz być odważny.

HIERONIM

(*chętnie*) O, jestem bardzo odważny!

GNOM

I silny.

HIERONIM

Mówisz, jakbyś mnie znał od skorupki. Po prostu cały ja!

GNOM

To leć! Smoki nie siedzą w jaskiniach!

HIERONIM

To lecę!

Hieronim wychodzi, podskakuje z emocji. Gnom zagarnia pod siebie skarby i całuje je.

GNOM

Moje skarby! Moje, moje!

Scena 2.

Las przed jaskinią. Hieronim rozgląda się ciekawie, przygląda się śpiewającym ptakom.

HIERONIM

Ależ jesteście pierzaste i ćwierkające! *(wesóło podskakuje, ptaki odlatują spłoszone, jeden zostaje na najwyższej gałęzi)* Hej, poczekaj, pobawimy się!

PTAK

Coś takiego, z tobą?! Idź sobie, no idź!

HIERONIM

Jak to mam sobie iść? Dopiero przyszedłem.

PTAK

Sio, smok, sio! Wszyscy wiedzą jakie jesteście. Teraz, kiedy jesteś nie większy od jaszczurki to tui-tui-tui, milutki taki. A potem... *(wstrząsa ze strachu główką i odlatuje)*

HIERONIM

Zaczekaj, chcę tylko...

Smok rusza dalej. Wpada na głaz. Kamień porusza się. Okazuje się, że jest to przykryta ciemną peleryną wiedźma.

HIERONIM

Oj, przepraszam, myślałem, że to głaz!

WIEDŹMA

Wszyscy się nabierają. Ale lepiej patrz uważnie, gdzie cię oczy niosą. Nie zawsze wpadniesz na wiedźmę Euzebię.

HIERONIM

Aha. Wpadłem już na drzewo, do strumyka i w pokrzywy. Świat jest taki kolorowy i pachnący!

WIEDŹMA

Ejże mały, jak-cię-tam zwał...

HIERONIM

Hieronim.

WIEDŹMA

Hieronimie, trzeba uważać nie tylko na co, ale i NA KOGO się wpada.

HIERONIM

Kiedy to takie ciekawe. Na przykład ty. Czy zawsze udajesz kamienie?

WIEDŹMA

O nie, ćwiczę różne czary. Słucham lasu i wciąż się uczę. Co jest dobre, a co złe. Co jest prawdą, a co nie.

HIERONIM

To pewnie jesteś bardzo mądra.

WIEDŹMA

No cóż, im więcej wiem, tym więcej chcę wiedzieć.

HIERONIM

To powiedz co zrobić, żeby szybko być mądrym jak duży smok? Bo ja to bym chciał być już dorosły. Może wystarczy, że mnie zaczarujesz?

WIEDŹMA

Mogę wyczarować kwiatki, żaby i motyle... Ale dorosłość? Do tego nie trzeba czarów, tylko cierpliwości. Zresztą sam spytaj tego drzewa. Jest najstarsze w lesie.

Hieronim podchodzi do wielkiego drzewa. Wiedźma nakrywa się peleryną i znika.

HIERONIM

Ale to ono wielkie! Halo! Puk-puk!

Drzewo ziewa.

DRZEWO

A co to za jaszczurka mnie budzi?

HIERONIM

Nie jestem jaszczurką tylko smokiem. Jesteś takie duże, może wiesz, co zrobić, by szybko urosnąć?

DRZEWO

Ach ta młodzież! Wszystko by chciała szybko. Spójrz na mnie, rosnę już osiemset lat. A na skraju lasu stoi dąb dwieście lat ode mnie starszy. Gałęziami sięga nieba. Szybko rośnie tylko strach.

HIERONIM

Strach? Jeśli tylko on szybko rośnie, to muszę z nim porozmawiać. Koniecznie. A gdzie on mieszka?

DRZEWO

Ho, ho! Każdy ma swój strach. Twój może mieszkać w każdej ciemnej dziurze. Nawet w tej norze u mojego pnia.

HIERONIM

(zagląda powoli do środka i szybko cofa głowę) Aaa...ale ona jest taka czarna. Brr! Kto by chciał tam siedzieć?

DRZEWO

No, pytaj się go mały, pytaj.

Hieronim ponownie wsadza głowę do dziury.

HIERONIM

Hu! *(echo odpowiada „huu!”)* Jest tam kto?

GŁOS

Chodź tu ssssmoczku... sssłodki... kasssku...

HIERONIM

Aaa! *(odskakuje od nory, po chwili ponownie wsuwa tam głowę)* Ty jesteś Strach?

GŁOS

Wsssuń się proszszszę, wsssuń tu do mnie...

Hieronim wchodzi do nory.

HIERONIM (OFF)

Wcale się nie boję. Wcale się nie boję. Wcale...

GŁOS

Ciemno, ciasssno, ciasssno, ciemno. Wnijdź tu smoczku, wnijdź. Potwór sstraszszny chwyci macką i w kosssmate trzewia pchnie.

HIERONIM (OFF)

*(lękliwie podśpiewuje, by dodać sobie animuszu) La... la... la...
Wcale się nie boję. Wcale...*

GŁOS

Ciemno, ciasssno, ciasssno, ciemno. Wsssuń się w trzewia, wsssuń.
Ssstrawi sssmoczka ssstrach passkudny, nie zossstawi nic.

HIERONIM (OFF)

Jak to nic?

GŁOS

Pyszny ssssmoczek, ssłodki kssssek...

*Przez chwilę nic nie słychać. Potem nagły raban, syczenie i pisk. Smok wyskakuje z nory
mocno poturbowany.*

HIERONIM

Potwór, straszny potwór! Dziabnął mnie w ogon!

DRZEWO

*(śmiejąc się) Ale masz wielkie oczy! Cha, cha, cha! I co, miałeś
stracha?*

HIERONIM

No! Ale ugryzłem gadzinę, a co!

DRZEWO

Ho, ho! To ci wisus! Tylko tam... nikogo nie było. Musiałeś sam się
ugryźć w ogon.

HIERONIM

Ale ja... słyszałem...!

DRZEWO

Słyszałeś to, co szeptał ci twój strach. Lepiej wracaj do jaskini. Takie
maluchy nie powinny same się włóczyć po lesie.

HIERONIM

Też coś, jestem już duży. Nie będę siedział w domu!

Hieronim odlatuje.

Scena 3.

*Inna część lasu. Przelatuje Mama-smok, która goni przed sobą stadko przestraszonych
rycerzy. Rycerze uciekają z lasu w popłochu. Po chwili wchodzi rycerz w czarnej zbroi,*

prowadzi białego konia objuczonego tarczą i tobołkami. Rycerz jest niezdarny, potyka się, mimo to idzie napuszony. Zatrzymują się.

CZARNY RYCERZ

Widzisz? Nigdzie ani śladu smoka! Jestem taki sławny, że wszystkie pouciekały.

BIAŁY KOŃ

Akurat!

CZARNY RYCERZ

Tak! Będą pisać o mnie pieśni. Czarny Rycerz - Pogromca Smoków!

BIAŁY KOŃ

Prędejj: Czarny Rycerz - Kłamca Roku!

CZARNY RYCERZ

A potem zakocha się we mnie jakaś księżniczka i dostanę połowę królestwa. Albo lepiej całe.

BIAŁY KOŃ

Albo lepiej wcale!

CZARNY RYCERZ

Teraz już tylko zostało jakiś smoczy łeb tak ciach-mach! urąbać, i już!

BIAŁY KOŃ

Ale ty przecież strasznie się boisz smoków.

CZARNY RYCERZ

Oj tam, oj tam.

BIAŁY KOŃ

(prycha) Ostatnio zgubiłeś zbroję, gdy uciekałeś! Wstyd mi za ciebie było. Wiesz jak się smoki ze mnie śmiały, kiedy po nią wróciłem?

CZARNY RYCERZ

Niech ci będzie. Boję się smoków, ale tylko takich dużych. I właśnie dlatego jesteśmy dzisiaj w Smoczym Lesie.

BIAŁY KOŃ

A co tu takiego niezwykłego?

CZARNY RYCERZ

Nie wiesz? *(Koń przecząco potrząsa łbem)* I właśnie dlatego ty dźwigasz ciężary, a ja jestem sławnym rycerzem.

BIAŁY KOŃ

No powiedz, powiedz, dlaczego tu jesteśmy?

CZARNY RYCERZ

Bo to czas wylęgu smocząt. Pełno tu małych, słabych i głupich smoków. Zawsze się jakiś znajdzie, co wylezie ze swojej nory. A ja go wtedy ... (*przeciąga palcem po szyi*)

BIAŁY KOŃ

We łbie mi się to nie mieści! Naprawdę chcesz upolować małego smoka? Jak to?

CZARNY RYCERZ

A tak to!

BIAŁY KOŃ

Ale nie tak się umawialiśmy. Miałeś polować na okrutne smoki. Takie co porywają królowny. Takie co palą zboża. Takie co straszą ludzi.

CZARNY RYCERZ

A kto się pozna czyj to łeb? Powiem, że się skurczył, że to był straszny, okrutny, wielgachny smok. Zobaczysz, że mi uwierzą. Dostanę mnóstwo złota.

BIAŁY KOŃ

Jesteś niegodziwy! Nie chcę na to patrzeć.

CZARNY RYCERZ

I bardzo dobrze. Zmykaj stąd za drzewa, bo mi będziesz przeszkadzać! Głęboko w krzaki. Dalej, jeszcze dalej. Będzie mi prawil morały! I to kto? Koń! (*sposstrzega lecącego smoczka*) Oho, leci moje pół królestwa. Moja królowna. Moja góra złota!

Rycerz głośnie gwizdże. Z góry nadlatuje Hieronim, ląduje z dala od rycerza.

HIERONIM

(*do Rycerza*) Słyszałeś? Takie dziwne gulgotanie?

CZARNY RYCERZ

Takie? (*ponownie gwizdże*)

HIERONIM

To ty! (*podbiega do Rycerza*) Masz gwizdek w gardle?

CZARNY RYCERZ

Nie, ale mam coś innego. *(wyjmuje miecz)* Ha, widzisz?! To na smoki!
A wiesz co się robi z takimi paskudnymi smokami jak ty?

HIERONIM

Ten garnek na głowie, to ci całkiem widok zasłania. Ja jestem bardzo ładnym smokiem, tak mówi mama. Na imię mam Hieronim.

CZARNY RYCERZ

(rozgląda się niespokojnie) Mama? Twoja mama? Gdzie ona jest?

HIERONIM

Nie ma jej tu ze mną. Duże smoki nie latają po świecie z mamami. A ty kim jesteś?

CZARNY RYCERZ

Jestem Czarny Rycerz – Pogromca Smoków!

HIERONIM

Rycerz? *(przygląda się mu zaciekawiony)* No tak, nie masz kopyt!

CZARNY RYCERZ

Też coś!

HIERONIM

O, ja wszystko wiem o rycerzach – nie mają skrzydeł, no i noszą taką świecą zbroję na łapach i na łbie.

CZARNY RYCERZ

Ja noszę coś na łapach?

HIERONIM

I na łbie. A jak cię połknąć, to rdzewiejesz w brzuchu.

CZARNY RYCERZ

Niedoczekanie twoje! Zaraz cię nauczę wszystkiego o rycerzach. Mam nogi, a nie łapy. A to *(puka się w głowę)* jest głowa. I teraz najważniejsze. Spójrz, to jest miecz. Takim mieczem rycerz ucina smokowi łeb.

HIERONIM

Tak zupełnie ucina?

CZARNY RYCERZ

Na śmierć! Sam się przekonasz. *(wywija mieczem)*

HIERONIM

(złęczniony cofa się) A co ja mam robić?

CZARNY RYCERZ

Ty, mały, niemądry smoku? Ty tylko stój spokojnie! *(śmieje się)*

Rycerz zamierza się na smoka mieczem, ale potyka się niezdarnie. Hieronim chce uciekać, ale się przewraca. Zastania się przed mieczem skrzydłem. Rycerz wreszcie go dopada i rani.

HIERONIM

Buu! Ratunku! Moje skrzydło!

CZARNY RYCERZ

Ha! Teraz ci szybko utnę łeb i będzie po wszystkim! No, czas ci się żegnać ze światem!

Hieronim płacze, ptaki hałasują. Pojawia się wiedźma.

WIEDŹMA

(do Rycerza) A co to za wrzaski? Hałas taki, że ptaki z drzew spadają!

CZARNY RYCERZ

Idź starucho swoją drogą, bo i tobie łeb utnę!

WIEDŹMA

Co ja widzę? Z mieczem! Na smoczątko?! Zostaw go, bo pożałujesz!

CZARNY RYCERZ

Ale się przestraszyłem! Tak na mnie nakrzyczałaś, że aż mi się nogi trzęsą! *(śmieje się)*

WIEDŹMA

Czy ja dobrze słyszę? Do mnie to mówisz? Do wiedźmy Euzebii?

Rycerz zatacza się ze śmiechu. Udając strach potrząsa zbroją, głośno nią dzwoni.

WIEDŹMA

Twój koń jest mądrzejszy od ciebie. Oj, popamiętasz ten dzień! *(ściemnia się)*

Czarne chrapy, czaprak bury,
Tyś niegodny ludzkiej skóry
Czary-mary, riki-tak,
Gdzie był rycerz jest ru-mak!

Jak tve serce niegodziwe
Tak i postać twoja marna

Będiesz żył tak w końskiej skórze
Boś dla świata strata żadna!

Słysząc straszliwy śmiech Wiedźmy. Rozjaśnia się. Na miejscu Czarnego Rycerza stoi Czarny Koń.

HIERONIM

Jej, to dopiero czary!

Wiedźma podchodzi do Hieronima, głaszcze go po pyszczku.

WIEDŹMA

Masz szczęście, że trafiłeś na taką fajtlapę. *(ogląda skrzydło)* E, nic to, ledwo draśnięte. No, chodź mały, zaprowadzę cię do jaskini.

Wiedźma wychodzi z Hieronimem. Czarny Koń kręci się w kółko, liczy swoje nogi i mruczy pod nosem.

CZARNY KOŃ

(mówi głosem Rycerza) A co to się stało? Gdzie moja zbroja? A miecz? Coś tu się nie zgadza... Mam cztery nogi! *(ogląda się do tyłu)* Co za wstyd! Urósł mi ogon! Jak ja się teraz ludziom pokażę?

Wpada Biały Koń.

BIAŁY KOŃ

Rycerzu! Czarny Rycerzu, gdzie jesteś? Tak nagle się ściemni...

CZARNY KOŃ

Tu, tumanie, nie widzisz?

BIAŁY KOŃ

To ty? Przecież wyglądasz zupełnie jak koń!

CZARNY KOŃ

Patrzcie go, zauważył.

BIAŁY KOŃ

Kiedy to takie dziwne. Teraz ty też będziesz dźwigał ciężary.

CZARNY KOŃ

Co? Wybij to sobie z głowy! Zabieraj tobołki i zwiewamy z tego lasu co żywo. Może znajdziemy kogoś, kto mnie odczaruje.

BIAŁY KOŃ

Nie da rady. Nie umiem się sam osiodłać.

CZARNY KOŃ

To co teraz zrobimy?

BIAŁY KOŃ

Bo ja wiem? Może nauczymy się orać? Albo chodzić w zaprzęgu? A to do niczego już się nie przyda. (*kopie porzucone tobołki, tarczę i miecz*) Oj, zobaczysz jak ciężko pracuje się na swój obrok! No, idziemy!

CZARNY KOŃ

Jaki obrok? Ja nie lubię nawet owsianki!

BIAŁY KOŃ

A jak będziesz bardzo grzeczny, to może ci dadzą kostkę cukru, o!
Schodzą ze sceny – Biały Koń dziarsko, zaś Czarny Koń ze spuszczoneym łbem.

Scena 4.

Jaskinia. Na ścianie jest kilka czarnych poziomych kresek. Hieronim podchodzi do tej „miarki”, przymierza się, wyciąga szyję. Kręci ze smutkiem głową. W tle widać zakradającego się do skrzyni gnoma z workiem.

Hieronim ciężko wzdycha. Wtem zauważa gnoma.

HIERONIM

O, to ty, gnomie. Długo tu jesteś?

GNOM

(niezadowolony wychodzi z cienia) Dopiero przyszedłem.

HIERONIM

Może dziś się pobawimy? Ty będziesz królowną, a ja...

GNOM

Nie mogę być królowną. Mam za duży nos.

HIERONIM

To będziesz Królowną z Wielkim Nosem. Proszę.

GNOM

Nie. Nie bawię się ze smokami.

HIERONIM

Założysz na głowę koronę...

GNOM

Co, koronę? Aha, koronę. Właściwie to czemu nie. Korona odwraca uwagę od wielkiego nosa.

HIERONIM

Jej, to pobawisz się? Ale fajnie! Stań tutaj. *(otwiera skrzynię ze skarbami, wyjmuje koronę)*

GNOM

Piękna korona, piękna. Jak się błyszczy.

HIERONIM

A ja będę księciem.

GNOM

Nie, nie. Tak nie można. Co ze mnie za królowna w samej koronie?

HIERONIM

Rzeczywiście... nie bardzo. Ale mi nie przeszkadza. Będę bardzo zakochanym księciem. Blask twej korony mnie zaślepi.

GNOM

Nie. Muszę mieć więcej klejnotów. Najlepiej naszyjnik. Albo trzy. *(obwiesza się klejnotami)* I złotą pelerynę. I jeszcze wezmę te siedmiomilowe buty co mi się ostatnio do worka... To znaczy... Siedmiomilowe buty też są potrzebne.

HIERONIM

No nie wiem. Królowna to chyba karetą jeździ. Po co jej takie buty?

GNOM

Potrzebne, bardzo potrzebne. I jak?

HIERONIM

Jej, jaka z ciebie piękna królowna. Z Wielkim Nosem. Ooo... Bardzo ładna.

GNOM

Niech zobaczą. *(przegląda się w lustrze)* Bardzo twarzowa ta korona. Taak, wspaniała ze mnie królowna. Yhm! Ja, Królowna z Wielkim Nosem potrzebuję mnóstwo złota i klejnotów. Książę.

HIERONIM

Tak, królowno.

GNOM

Jeśli chcesz zdobyć moje serce, przynieś mi jeszcze diamentowe kolczyki.

HIERONIM

Diamentowe kolczyki? Ale tu nie ma takich. Mogą być drewniane?

GNOM

Drewniane? Dla królowy? Nie. Nie mogą być.

HIERONIM

No dobrze, przyniosę ci te diamentowe. A gdzie one są?

GNOM

Ee... bardzo daleko stąd, w... pod... na... na wielkiej purchawce!

HIERONIM

Jakiej znowu purchawce? W naszym lesie nie rosną wielkie purchawki.

GNOM

Rosną. Na skraju Smoczego Lasu.

HIERONIM

I mam tak daleko lecieć?

GNOM

Obowiązkowo. Jeśli chcesz się dalej bawić.

HIERONIM

Ale tak daleko?

GNOM

Chcę kolczyki! Wielkie, diamentowe kolczyki! I żeby mocno błyszczały.

HIERONIM

Tylko co powie mama? Ostatnio nie był zadowolona, o nie. Strasznie się zdenerwowała. Tego dnia przegoniła z lasu tuzin rycerzy, a tego jednego przegapiła.

GNOM

Ale przecież nikt się nie dowie.

HIERONIM

Tak myślisz?

GNOM

O, na pewno. No, idź już, idź!

Hieronim rusza do wyjścia. W tym czasie gnom dobiera się do reszty smoczych skarbów.

HIERONIM

(zatrzymuje się przy wyjściu) Nie, nie powinienem tak wychodzić.

Wraca do środka. Gnom jest bardzo niezadowolony. Nagle do jaskini wchodzi Mama-smok z koszykiem z zakupami. Gnom na jej widok chce uciec.

MAMA-SMOK

A co to? Gnom?! Gonić gnoma!

Mama-smok goni gnoma. Ten uciekając gubi koronę i smocze skarby. Na koniec Mama-smok wyrzuca go z jaskini potężnym kopniakiem.

MAMA-SMOK

Znowu się nam załęgły. Muszę posypać jaskinię proszkiem na gnomy, bo nam wszystkie skarby rozkradną! Pamiętałeś, żeby z nim nie rozmawiać?

HIERONIM

Eee...

MAMA-SMOK

Gnomów lepiej nie słuchać. To kłamliwe, podstępne stwory!

HIERONIM

Dobrze, mamusiu. Nie słuchać gnomów.

Mama-smok wyciąga zakupy. Hieronim zagląda do koszyka.

HIERONIM

Co dla mnie masz?

MAMA-SMOK

Ognistą paprykę. Piecze w język, jakby piorun strzelił.

HIERONIM

E... może lepiej zrobisz szaszłyk? Dmchniesz ogniem na baranka i już! Jak zawsze.

MAMA-SMOK

O, nie. Dziś zjemy coś specjalnego. Bardzo potrzebnego do nauki.

HIERONIM

Będziemy latać jak piorun?

MAMA-SMOK

To już potrafisz. Najwyższa pora, żebyś nauczył się nowych rzeczy.

HIERONIM

A jakich nowych? Jakich, jakich?

MAMA-SMOK

Najpierw smoczy ryk.

HIERONIM

Aha, smoczy ryk. A po co smoczy ryk?

MAMA-SMOK

Porządny smoczy ryk odbiera wrogom odwagę. Posłuchaj.

Mama-smok wydaje z siebie straszliwy ryk.

MAMA-SMOK

Teraz ty.

Hieronim próbuje ryczeć, ale bardziej przypomina to popiskiwanie. Mama-smok zachęca go do dalszych prób. Wreszcie ryk smoczka przechodzi w pokastywanie.

HIERONIM

Straaasznie boli mnie gardło. Czy smoki nie mogłyby śpiewać? Jak ptaszki? Wszyscy mówią „ale one pięknie śpiewają”. O smokach nikt nigdy nie powie „ale ślicznie ryczą”.

MAMA-SMOK

A skąd ci to przyszło do głowy? Smoki są po to, by bronić las przed potworami, a nie trzepać piórami i śpiewać puste piosenki.

HIERONIM

(ponuro) Aha. A przed jakimi potworami?

MAMA-SMOK

O, do naszego lasu złazi się pełno szkodników. Teraz tropię drwala. Gdyby nie my, kto wie, czy Smoczy Las jeszcze by istniał. Jesteśmy bardzo ważni.

HIERONIM

Ale nikt nas nie lubi. Zawsze muszę się bawić sam.

MAMA-SMOK

A Euzebia?

HIERONIM

Euzebia? Przecież ona nie nadaje się do zabawy.

MAMA-SMOK

Ćwicz dalej.

Hieronim ponownie ryczy, tym razem zdecydowanie lepiej.

MAMA-SMOK

Dobrze! Jeszcze trochę i będzie idealnie. Próbuje dalej, a ja przygotuję wszystko do drugiego zadania.

HIERONIM

AAAA!!! A co to będzie?

MAMA-SMOK

Bardzo ważna rzecz - zianie ogniem.

HIERONIM

Naprawdę?! Będę pluł ogniem tak jak duży smok?

MAMA-SMOK

Obowiązkowo. Każdy smok musi to umieć.

HIERONIM

(radośnie podskakuje) Będę pluł ogniem! Będę pluł ogniem!
(zatrzymuje się) To co mam zrobić?

MAMA-SMOK

Najpierw zjesz zupkę z muchomorów (*Hieronim wstrząsa się*), potem natrę ci język pieprzem...

HIERONIM

Oj!

MAMA-SMOK

...a na koniec popijesz wszystko nalewką z ognistej papryki.

HIERONIM

Ale po co? Może lepiej zjem budyń? Albo czekoladę?

MAMA-SMOK

Nie, nie, nie. Od tego nie wypłujesz nawet płomyczka!

HIERONIM

Ale ty przecież nie nacierasz sobie języka pieprzem! Dlaczego ja muszę?

MAMA-SMOK

Najtrudniejszy jest zawsze pierwszy raz. Muchomory, pieprz i ognista papryka dobrze ci zrobią. (*Hieronim prycha z obrzydzenia*)

HIERONIM

(*do siebie*) Wolałbym połknąć ropuchę!

MAMA-SMOK

Zaraz wszystko przygotuję. Zobaczysz, **taki** ci ogień pójdzie z pyszczka, że będziesz mógł rozpalić w kominku. (*rozgląda się*) A niech to dunder świeśnie! Skończyło się smocze ziele! Bez niego nie zrobię nalewki!

HIERONIM

To może ja po nie pójde?

MAMA-SMOK

Właściwie jesteś już całkiem duży... A smocze ziele rośnie niedaleko... Pora, żebyś zaczął sam poznawać las.

HIERONIM

Hura! To lecę!

MAMA-SMOK

Poczekaj! Po pierwsze nie włącz więcej w żadne ciemne dziury...

HIERONIM

Oj mamó!

MAMA-SMOK

Po drugie, nie ufaj obcym...

HIERONIM

(*podskakuje zniecierpliwiony*) Mamó!

MAMA-SMOK

No i wreszcie - smocze ziele rośnie koło Gadającego Drzewa. Pamiętaj, ma cztery listki tak jak cztery łapki.

HIERONIM

Będę pamiętał! Jestem już dużym smokiem.

MAMA-SMOK

(woła za odchodzącym Hieronimem) A listki zupełnie jak smocze języki...

Scena 5.

Las jak w scenie drugiej. Drzewo śpi, siedzą na nim ptaki w gniazdach. Drwal z rudą brodą popędza Czarnego Konia, który ciągnie wóz do zwózki drewna.

Koniowi co rusz płaczą się nogi, przechodzi parę kroków, potyka się i ogonem kręci młynek.

DRWAL

Co ty wyprawiasz?

CZARNY KOŃ

Nawet nie wiesz, jak ciężkie jest życie konia. Nigdy przedtem nie miałem ogona, w ogóle się mnie nie słucha. Do tego te wszystkie gzy... I... tyle nóg! Ciągle mi się płaczą. Tylko dlatego mnie złapałeś.

DRWAL

Nie dość, że marny z ciebie koń, to jeszcze ciągle kłapiesz pyskiem. Szkoda, że uciekł mi ten biały. Nie łąził jak ostatnia ofiara i wyglądał na mądrzejszego.

CZARNY KOŃ

On mądrzejszy ode mnie? Też coś! Ja jestem najmądrzejszym... Hm, kim ja jestem? Trudno przecież mi rzec, że jestem najmądrzejszym rycerzem.

DRWAL

No tak, rycerze nie mają ogonów.

CZARNY KOŃ

Ale koniem przecież też nie jestem. Więc kim? Oto odwieczne pytanie!

DRWAL

Starczy tego wymądrzania. Pora na robotę.

Drwal wyprzęga konia, rozgląda się po okolicy. Wybiera do ścięcia drzewo.

DRWAL

O, to będzie dobre.

CZARNY KOŃ

Fatalnie wybrałeś, przecież to Gadające Drzewo. Poszukajmy dalej.

DRWAL

Dobry stół z niego będzie.

CZARNY KOŃ

Szkoda takiego staruszka. Stoi tu od początku lasu.

DRWAL

E! Drewno jak drewno. A wióry palą się tak samo jak zwyczajne.

CZARNY KOŃ

Pełno tu smoków, nie spodoba się im to, o nie.

DRWAL

A skąd ty wiesz o smokach?

CZARNY KOŃ

Tyle razy ci mówiłem, że jestem rycerzem zaklętym w konia.

DRWAL

Aha, a ja księżniczką.

CZARNY KOŃ

Naprawdę?

Drwal się śmieje drwiąco.

CZARNY KOŃ

No tak... Też bym nie uwierzył swojemu rumakowi.

W dali widać Hieronima, który szuka roślinki. Drwal wyciąga wielką siekiere.

HIERONIM

Smocze ziele... Smocze ziele... Nie, tu go nie ma. Cztery listki tak jak cztery łapki... Jest! (*gryzie roślinkę i prycha*) Ale ostra!

Zrywając roślinki okrąża wielki pień Gadającego Drzewa.

HIERONIM

I będę ryczeć jak duży smok i pluć ogniem... A wszystko sam, zupełnie sam.

Zauważa drwala, który właśnie uderza w pień Drzewa. Drzewo jęczy z bólu. Zrywają się ptaki. Hieronim zbliża się do Drzewa.

PTAK

Gwałtu, rety, co się dzieje, zbój okrutny ścina las
Porozrzuca nasze gniazda, niech ktoś uratuje nas!

HIERONIM

Ja, ja was uratuję!

PTAK

Ty? Lepiej sprowadzę większego smoka. *(odlatuje)*

HIERONIM

A jak nie zdąży? *(do Drwala)* Co ty wyprawiasz? Zostaw nasze Drzewo!

DRWAL

A to co? Jaszczurka?

HIERONIM

Nie jestem jaszczurką. Jestem smokiem!

DRWAL

Cha, cha, cha! Ty, smokiem? One są większe. No, zmykaj stąd.

Odgania smoka ręką i uderza w pień po raz kolejny.

HIERONIM

Sam lepiej zmykaj!

Podfruwa, uderza skrzydłami Rudobrodego. Drwalowi wypada siekiera raniąc go w nogę. Podskakuje na drugiej nodze i jęczy. Kiedy rozeźlony schyla się po siekiere, Hieronim podlatuje i gryzie go w tyłek. Drwal wygraża siekiere.

DRWAL

Piekielny las! Zawołam wszystkich drwali i cały zetniemy! Ani krzaczek się nie uchowa!

DRZEWO

Ryknij na niego mały, rycz ile sił.

HIERONIM

Ty... szkodniku! Wynocha! Wy... Wrrr... WRRRRRAAAAA!!!

Hieronim dość głośno ryczy. Drwal chwieje się na nogach.

DRWAL

Okropność, czego te smoki uczą swoje dzieci. *(stoi otumaniony)*

DRZEWO

Spróbuj ogniem!

HIERONIM

Ale ja... jeszcze nigdy...

DRZEWO

Próbuj, tylko uważaj, gdzie dmuchasz!

Hieronim natęży się, wylatuje mu z pyszczka mały płomyk i trochę dymu prosto na Drwala. Drwal tchórzliwie cofa się.

DRWAL

No...! Tylko bez takich tam...!

HIERONIM

Oj! Jak ogniem kichnę! Zaraz ci kapotę przypalę!

Hieronim ponownie próbuje zionąć ogniem. Postać Drwala spowija dym.

DRWAL

Niemożliwe! Taki mały smok... Nie dmuchaj więcej, nie dmuchaj!

Drwal tchórzliwie cofa się. Widać Wiedźmę, która uważnie przygląda się dalszym zdarzeniom.

DRWAL

Koniu, pora na ciebie! Ruszaj na smoka z kopytami!

Zza drzew wychodzi Czarny Koń. Rozgląda się i potrząsa przecząco łbem.

DRWAL

A cóż to znaczy? Tchórz cię obleciał?

CZARNY KOŃ

Pracowałem od świtu do nocy, ciężkie drewno dla ciebie zwoziłem, ale smoczego dziecka nie ruszę!

DRWAL

Ładne mi smoczątko! Ryczy, zije ogniem, a zadziorne takie...! (*cofa się coraz bardziej*) E, lepiej gdzie indziej szczęścia spróbuję.

HIERONIM

(*ryczy*) AA! Zmykaj z mojego lasu! AA!

Drwal ucieka. Ptaki uradowane głośno świergola, Drzewo ogląda swój pień.

DRZEWO

Serdeczny pokłon w podzięcie składam. Wiwat obrońca lasu! Wiwat!

PTAKI

Wiwat!

Koń przygląda się smokowi.

CZARNY KOŃ

Ho, ho, sporo urosłeś. Nie jesteś już malutkim smoczkiem. Przegonić drwala Rudobrodego to nie było co. Poznajesz mnie?

HIERONIM

No tak, ty przecież jesteś tym rycerzem... O, ty też się zmieniłeś. Kiedyś byś mnie nie żałował.

CZARNY KOŃ

Mała to dla mnie pociecha, zwłaszcza kiedy chcę podłubać w nosie! Wiesz co to znaczy wieść końskie życie?

Hieronim przygląda się mu przez chwilę.

HIERONIM

Gdybym wiedział... gdybym miał pewność...

CZARNY KOŃ

Że co? Że co?

HIERONIM

Że Czarny Rycerz już nigdy nikomu nie zrobi krzywdy...

Koń przypada Hieronimowi do łap.

CZARNY KOŃ

Obiecuję! Sam mówiłeś, że bardzo się zmieniłem!

HIERONIM

To mógłbym się za tobą wstawić u Euzebiei...

CZARNY KOŃ

Oj wstaw się, wstaw! Nie cierpię być koniem!

Na scenę wchodzi wiedźma Euzebia.

WIEDŹMA

Słyszę, że o mnie mowa.

CZARNY KOŃ

Tak. Ten smok właśnie mi wybaczył. Gdybyś wiedziała, jak się zmieniłem!

WIEDŹMA

No, no, widzę, Czarny Rycerzu, że mój czar rozum ci wraca.

CZARNY KOŃ

Oj tak, szlachetna wiedźmo, starucho przecudnej urody! Teraz taki mądry się czuję! Wróć mi moją postać!

WIEDŹMA

Naprawdę uważasz, że jestem ładna? I szlachetna?

CZARNY KOŃ

Tak! Jesteś po prostu cudna, tylko mnie odczaruj!

WIEDŹMA

Hm, zastanowię się. Najpierw zrobię próbę twego serca, czy rzeczywiście się odmieniło.

CZARNY KOŃ

Tak, próbujmy!

WIEDŹMA

Do tego czaru potrzebne będzie serce smoka. Kiedy je zdobędziesz, porozmawiamy dalej. (*chce odjeść*)

CZARNY KOŃ

Nie, wiedźmo! Wolę do końca życia zostać koniem, niż krzywdzić jakiegoś niewinnego smoka.

WIEDŹMA

I to była dobra odpowiedź. Zatem zdejmę czar, (*Czarny Koń podskakuje uradowany*) ale... nie całkiem. Jeśli bowiem tylko POMYŚLISZ coś złego, to najpierw urośnie ci ogon...

CZARNY KOŃ

Znowu ogon!

WIEDŹMA

Potem grzywa...

CZARNY KOŃ

Grzywa to nic złego...

WIEDŹMA

Końskie zębiska... i wreszcie cały z powrotem zamienisz się w konia! (*Czarny Koń potakująco kiwa głową*) Zatem niech się stanie!

(*ściemnia się*)

Oczy sowy, żabie płuco,

Niech człowieczą postać wróć
Czary-mary, suchy perz,
Gdzie był koń, jest ry-cerz!
Gdy tve serce odmienione
Tak i postać twoja dawna
Od dziś będziesz w ludzkiej skórze
Swoją wartość udowadniał!

Rozjaśnia się. W miejscu Czarnego Konia stoi Czarny Rycerz. Szczęśliwy oklepuje się dłońmi i całuje swoją nogę.

CZARNY RYCERZ

Jest! Udało się! Nie mam ogona! *(po chwili radości kłania się dwornie przed wiedźmą)* O, dzięki ci, mądra pani. Nie pożałujesz swej decyzji.

Czarny Rycerz wierzgając z radości wybiega ze sceny. Po chwili z rumorem ląduje Mama-smok. Przylatuje też Ptak.

PTAK

Tu! Rudobrody! Z siekierą! Wielką siekierą!

MAMA-SMOK

Gdzie? Od tygodnia go szukam.

PTAK

Nie wiem, ale tu był.

WIEDŹMA

To prawda, był, ale już go nie ma. Pewien bardzo młody, ale niezwykle dzielny obrońca lasu właśnie go przegonił.

Hieronim defiluje prężąc się dumnie.

MAMA-SMOK

Hirek? Ty? I plućś ogniem?

HIERONIM

Straszliwym ogniem!

MAMA-SMOK

O-ho-ho! Mój syn! Mój dzielny syn! Jestem z ciebie taka dumna!

KONIEC.